GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 24 kwietnia 1919. Nr. 108.

Wielka klęska bolszewików pod Wilnem.

Wykolejenie pociągu z bolszewikami. — Zdobycie 13 lokomotyw, kilkaset wagonów, 14 karabinów maszynowych, mnóstwo broni i amunicyi i kas bolszewickich. — Przeszło 1000 jeńców w naszych rękach.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego:

Front galicyjski: Wojska generała Iwaszkiewicza, spełniwszy z pełnem powodzeniem wytkniętne im zadanie, zajmują obecnie wszystkie zdobyte stanowiska i fortyfikacye, wykorzystując zdobyty obfity materyał techniczny. — Wszystkie wojska nasze w trzydniowych bitwach pod Lwowem walczyły z podziwu godnem bohaterstwem, zdobywając szereg nadzwyczaj silnie umocnionych pozycyi nieprzyjacielskich. Na szczególne uznanie zasługują oddziały pułkownika Konarzewskiego i oddziały pułkownika Sikorskiego. Wielkie usługi w całej operacyi oddali także nasi lotnicy, którzy oprócz cennych wywiadów, wykonali szereg lotów drużynowych, atakując bombami i ogniem kulomiotów piechotę nieprzyjacielską, pociągi pancerne i czynne bateryę, które zmuszono do spiesznego odwrotu. Dziś oprócz oczyszczenia wsi Gliniany, gdzie zdobyto bogate magazyny amunicyi i żywności, pod Lwowem, jak i na całym froncie galicyjskim większych starć bojowych nie było.

Front wołyński: Spokój.

Front litewsko-białoruski: Wilno zostało zajęte dnia 18 kwietnia przez śmiały najazd kawaleryi, pod wodzą podpułkownika Beliny Prażmowskiego, przeprowadzony od północnego wschodu. **Dworzec kolejowy wraz z ogromnym materyałem kolejowym został zajęty bez strzału o godz. 5 rano. Napad był tak niespodziewany, że 400 żołnierzy, którzy mieli być właśnie wyprawieni w stronę Lidy, dało się wziąć w wagonach bez oporu. Wysłano natychmiast pociąg na spotkanie naszej piechoty, tak, że tegoż dnia w południe batalion piechoty legionowej pociągiem bolszewickim przyjechał do Wilna. Kawalerya ogółem wzięła 13 lokomotyw i kilkaset wagonów, mnóstwo karabinów i amunicyi, 14 karabinów maszynowych i przeszło tysiąc jeńców. W środku miasta zdołano jeszcze wyciągnąć z koszar oddział śpiącej bolszewickiej piechoty i zdołano opanować jeden z dwóch mostów na Wilii. Dopiero w kilka godzin później miejscowi bolszewicy stawili jaki taki opór w zachodniej części miasta.**

Na linii kolejowej Lida—Wilno puszczono już w ruch pociągi z taboru zabranego nieprzyjacielowi. Szwadron strzelców dnia 19 kwietnia rano wykoleił pociąg, wiozący oddział bolszewików z Mińska do Wilna i zabrał wszystkich do niewoli. Walki w Wilnie trwały przez trzy dni. Nieprzyjaciel szczególnie uporczywie bronił przedmieścia Surpiszki i przejścia przez Wilię. Dnia 21 b. m. w południe, gdy nadeszły pod wodzą generała Rydza Śmigłego dalsze bataliony legionowe, udało się wyprzeć nieprzyjaciela z całego miasta, tak, że obecnie Wilno z najbliższemi okolicami jest zupełnie w naszem posiadaniu. W Wilnie wzięto ogromne zapasy materyału wojennego, zdobyto nawet kasy, które z powodu rychłego napadu, skierowane przedewszystkiem na dworzec kolejowy, nie były ewakuowane.

Dnia 21 kwietnia przybył do Wilna naczelny wódz, Józef Piłsudski, powitany z ogromnym zapałem i wzruszeniem przez mieszkańców miasta. **Oddziały nasze zajęły dnia 21 kwietnia Lipniszki.** Poza tem na froncie spokój.

Zast. szefa sztabu gener. Haller, pułk.

Niemcy grożą skrępowaniem przewozu wojsk Hallera.

Berlin. (PAT) „Deutsche Allg. Ztg." donosi: Dnia 18 bm. przedstawiciele niemieccy w Spaa doręczyli notę z protestem przeciw rzekomym aresztowaniom Niemców na ziemiach polskich. W nocie tej powiedziane jest, **że naród niemiecki jest rozgoryczony postępowaniem Polaków, iż nie może ręczyć za dalszy swobodny przewóz wojsk Hallera.** Dalej protestuje się tam przeciw przeszkodom czynionym jakoby przez Polaków żegludze na Noteci, co paraliżuje ważne ogniwo, łączące wschodnio-niemieckie drogi wodne z drogami wodnemi Niemiec środkowych. Bezrobocie jakie rzekomo „z tego powodu" powstaje wykazuje wielkie zaniepokojenie.

Sprawa Gdańska będzie załatwiona pomyślnie?

Paryż. (Havas) „La liberale" zaznacza, że **w sprawie Gdańska Polska znajduje energiczne poparcie Francyi.** Dziennik wyraża nadzieję, że akcya ta osiągnie **zmianę korzystną po myśli żądań polskich.**

Gdańsk osobnem państwem?

Paryż. (Havas) Rada czterech zajmowała się znów 20 b. m. sprawą Gdańska. Dzienniki uzupełniają ostatnie wiadomości nowymi szczegółami. Wedle tych doniesień **związek narodów posiadałby w Gdańsku i okolicy prawo suwerenności. Gdańsk tworzyłby osobne państwo, do którego należałby także Kwidzyń. Związek narodów oddałby atoli mandat rządów Polsce w zamian za pewne służebności (?) na korzyść Niemiec,** odnoszące się szczególnie do koncesyi w sprawach kolejowych.

Gen. Henrys w Poznaniu.

Poznań (PAT). Wczoraj rano przybył tu w celach informacyjnych wojskowych i politycznych przedstawiciel marszałka Focha, szef misyi wojskowej ententy, gen. Henrys, witany gorąco przez liczną publiczność.

Czego nas uczą ostatnie zwycięstwa?

Kraków, 23 kwietnia.

(R.) Na murach Wilna powiewają polskie sztandary, front bolszewicki łamie się i kruszy, zaś o setki mil na południe wraca bohaterstwo polskiego żołnierza grozę zniszczenia od kresowego Lwowa.

Ofenzywa wojsk naszych na rozległym froncie wschodnim idzie z niepowstrzymaną siłą naprzód, przynosząc wyzwolenie milionom rodaków i pobratymców, **chroniąc Europę przed** widmem bolszewizmu.

Równocześnie z pierwszymi świetnymi sukcesami młodej armii polskiej stają na ojczystej ziemi zastępy Hallera, by tu w obronie granic Rzeczypospolitej ponowić chrzest krwi, zdobyty na polach Zachodu. **Przybycie ich wzmacnia**



Rycina przedstawia typ Alzatki w stroju narodowym. Dziś, gdy Alzacya po kilkudziesięcioletniej niewoli wróciła do Francyi posiada ona szczególnie dużo aktualności.

ogromnie nadzieję, żywioną przez cały naród, że zwycięski pochód na wschodzie nie zatrzyma się przed osiągnięciem definitywnego celu i że owoce naszych zwycięstw zostaną w zupełności wyzyskane.

Droga na wschód, ku jagiellowemu dziedzictwu otwiera się przed Polską znowu; wyrąbał ją i strzeże jej będzie żołnierz polski, żywe wcielenie dążeń, ukochań i potrzeb narodu. Z prawdziwem uwielbieniem patrzy społeczeństwo polskie na szeregi zbrojnych swych synów i wie, **że Polska będzie na wschodzie tak daleko sięgała, jak daleko dotrą lechickie orlęta; co one krwią swą zdobędą, tego nam nikt nie odbierze.**

* * *

Co słychać z Gdańskiem? Co z Cieszynem? Pytania te dręczą nas od miesięcy i zakłócają nam spokój wewnętrzny. Godzina nie jest równa godzinie, co chwila nadchodzą inne wieści, raz lepsze, a raz ponure. Z wyjątkiem sprawy Poznańskiego, **zdobytego szczęśliwą ręką żołnierską, cała granica zachodnia stanowi dla nas pytanie,** tem bardziej niepokojące, że odpowiedź nie zależy od nas, że rozwiązanie problemu pozostaje w znacznej mierze poza granicami naszej woli i możności działania.

Jesteśmy przekonani, że ostatecznie wyjdziemy obronną ręką także na zachodzie, że sprawa Gdańska, dostępu do morza, Prus zachodnich i obu Śląsków nie będzie załatwioną wbrew nam i naszym żywotnym interesom; **trudno jednak zamykać oczy na ewentualność [illegible] w jednym czy w drugim punkcie i na możliwość kompromisu w kilku innych.**

Czem tłumaczyć fakt, że równocześnie z świetnymi widokami na wschodzie, zakrywają [illegible] front polski na zachodzie mgły? **Odpowiedź [illegible] jasna: tu rozstrzyga siła narodu, [illegible] wana w szeregach wojskowych, tam wyczekiwanie rozstrzygnięcia w rękach dyplomatów.**

* * *

Nauki wypływające dla nas z zestawienia powyższego, biją wprost w oczy. Nieoma chyba w Polsce człowieka tak ślepego, któryby nie rozumiał, że przyszłość kraju, jego znaczenie i granice zależą od ilości, liczności i karności armii. Tylko potężna armia byłaby puklerzem zmartwychwstałej Polski, uchroni ją od klęsk i poni-

tycznych, uratuje przed zamachami wrogów na zewnątrz i chaosem na wewnątrz.

Sytuacya nasza byłaby o wiele lepsza, gdybyśmy byli stworzyli, gdy tylko możliwość taka zaistniała, wielką armię narodową.

Moglibyśmy sobie zaoszczędzić na wschodzie niejednej kropli krwi, a rodakom tam mieszkającym niejednego nieszczęścia; na zachodzie zaś liczyliby się z nami stokroć więcej — sprzymierzeni dyplomaci.

Nie grzebmy jednak w przeszłości... Błędów dawnych nie wymażemy z kart dziejów, możemy tylko starać się o to, by ich nie ponawiać.

Wszystkie energie w narodzie skupić się muszą w dążności do wystawienia jak największej siły zbrojnej i do tak rychłej budowy państwa, aby ta siła zbrojna poczuła poza swemi plecami nie jakiś mgławicowy chaos, zatruwający ją bakteryami rozkładu, lecz zorganizowany i sprężysty aparat, stanowiący dla niej granitowe oparcie.

Pamiętajmy wreszcie, że rozstrzygnięcia obecne odnośnie do granic zachodnich mogą wymagać jeszcze fizycznego ich wyegzekwowania. Jakiż bowiem argument znajdziemy wobec Niemców, gdy ci nie zechcą wydać ziem przyznanych nam przez kongres? Czyż nie pozostanie tu tylko argument siły?

Przed Polską stają więc znowu postulaty Czteroletniego Sejmu:

* *
*

ARMIA, SKARB NA JEJ UTRZYMANIE I SILNY RZĄD.

Zwycięstwa na wschodzie budzą też refleksye innej zgoła natury. Przypominają one kwestyę tylekroć omawianą i roztrząsaną: **kwestyę kresów wschodnich.**

Nie ulega wątpliwości, że ekspanzya polska nie może rozwijać się na zachodzie; tam dążymy tylko do rewindykacyi tego, co bezwzględnie nasze i bez czego się obejść nie możemy. O ekspanzyi mówić trudno już choćby dlatego, że sąsiadujemy z narodem odrębnym rasowo, śmiertelnie nam wrogim, a bogatym i posiadającym — bądź co bądź — wysoki stopień jeśli nie kultury, to w każdym razie cywilizacyi. Pozatem są terytorya graniczne na zachodzie gęsto zasiedlone i wyprzedzają nas w rozwoju gospodarczym.

Na wschodzie natomiast (szczególnie na półn.-wschodzie) mamy do czynienia z narodami, posiadającymi tradycyę wspólnego pożycia z Polską, rasowo pokrewnymi, językowo niezbyt odrębnymi, o małem uświadomieniu narodowem, niskim stopniu kultury i gospodarstwa społecznego. Demograficznie istnieją również wspaniałe warunki ekspanzyi; kraje te wykazują zaledwo czterdziestu kilku mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Linia rozwojowa dziejów polskich idzie tedy w kierunku wschodnim, wskazanym już przez Jagiellonów; tam znajdzie przemysł polski swe rynki zbytu, tam spłynie nadmiar ludności naszej, tam otworzy się pole dla polskiej pracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej.

Zwycięski pochód armii naszej tworząc „glacis" wojskowe Polski na wschodzie, przygotowuje grunt pod naszą ekspanzyę i uświadamia społeczeństwu kierunek jego przyszłego zadania. W tem mleży bardzo poważna korzyść politycznа ostatnich wypadków.

Francya, Belgia, Polska i Rumunia

ofiarami polityki angielsko-amerykańskiej.

Kraków, 23 kwietnia.

Prasa francuska, zwłaszcza wydawana w Szwajcaryi, jako mniej skrępowana wobec państw koalicyjnych, nie szczędzi w ostatnich czasach gorzkich słów prawdy pod adresem tych członków koalicyi, którzy, jak n. p. Anglia i Ameryka, zajmują **front nader giętki i ustępliwy wobec Niemiec, z oczywistą szkodą Francyi, Belgii, Polski i Rumunii.**

Świeżo w „Gazette de Lausanne" ukazał się artykuł pióra znanego publicysty, niejednokrotnie cytowanego w prasie polskiej, p. M. Milliauda, w którym tenże pisze:

Belgia jest wygłodzona u kresu sił, u kresu wszystkiego. **Francya** ma dziesięć departamentów zrujnowanych. Milion czterysta tysięcy jej synów poświęciło życie dla wolności. Długi jej osiągną sumę trzysta miliardów. **Niemcy** płacą złotem za **własne** wyżywienie. Nie żąda się od nich najmniejszej nawet kwoty na ułatwienie zaaprowizowania obszarów, przez nie zrabowanych. Zajmuje się przeciwnie zredukowaniem kontrybucyi niemieckiej. Niemcy zapłacą 50 lub 100 miliardów, rozłożonych na raty, a sprzymierzeni pozostaną pod miażdżącym ciężarem ich długów. **Belgia, Francya, Włochy,** co się tyczy ich kredytu, pozostaną w zależności od Anglii i Ameryki.

Handel angielski z prowincyami nadreńskiemi jest już wskrzeszony, a przemysł Francyi i Belgii — dodajmy od siebie: i Polski — oczekiwać będą przez lata całe na odbudowanie swoich warsztatów pracy, na odnowienie zapasów surowca, na zorganizowanie ich produkcyi.

Nie będzie pokoju dopóty, aż front reński nie będzie zabezpieczony. Przez pewien czas lewy brzeg Renu będzie okupowany wojskowo. Ale **Ameryka zamierza wycofać swe wojska do ostatniego człowieka.** Anglia daje do zrozumienia że nie dysponuje wystarczającemi siłami, aby mogła wziąć udział w okupacyi. Na kogo więc spadnie to ciężkie zadanie? Na Francyę i Belgię.

Zagłębie Sarry, które należało do Francyi przed rokiem 1814, nie będzie jej zwrócone. Czy **chciano sparaliżować Francyę,** której aż nazbyt usprawiedliwionych żądań nie ośmielono **się odrzucić?**

Gdy widzimy, jak przez swych sojuszników, w przedstawieniu p. Milliouda, zgodnem zresztą ze znanymi wszystkim faktami, traktowana jest Francya, na której barkach prawie cały ciężar wojny światowej spoczywał, gdy jesteśmy świadkami tego, z jak wielkim trudem i wysiłkiem, a nie zawsze skutecznie, Francya przeprowadza na kongresie pokojowym swoje własne żądania, to nie wydadzą się nam dziwne **olbrzymie trudności, z jakiemi walczyć musi na kongresie przedstawicielstwo polskie.** Wypada raczej podziwiać, że mimo tych trudności sprawa polska utrzymana tam została na tym poziomie, na jakim się obecnie znajduje.

Formułując swe zarzuty, p. Millioud, wypróbowany nasz przyjaciel, nie zapomniał i o Polsce.

Podkreśliwszy **niewłaściwość powierzenia Niemcom misyi zwalczania bolszewizmu,** już choćby dlatego, że bolszewizm jest produktem niemieckim, że bolszewickie kohorty i bolszewickie paki druków wysyłane są z Berlina do Polski, aby tam szerzyć bolszewicką zarazę, że Niemcy chętnie będą propagować, a następnie zwalczać bolszewizm tam tylko, gdzie zechcą się usadowić na stałe, jak n. p. w Polsce, p. Millioud stwierdza, że przecież **bez oficerów niemieckich, bez broni i amunicyi niemieckiej, nie istniałaby armia bolszewicka w Rosyi.** Komendantem wojsk, rzekomo ukraińskich, bombardujących Lwów, jest wszak pułkownik niemiecki Hoffmann.

I mimo to — pisze p. Millioud — obala się baryerę (to znaczy: Polskę — przyp. red.), która mogłaby oddzielić Rosyę od Niemiec! Dostarcza się Niemcom jak najwyborniejszego pretekstu do **uformowania armii pierwszorzędnej.** Poświęcono dla Niemiec dwie naturalne groble, mogące chronić cywilizacyę zachodnią: Polskę i Rumunię.

Nie **armii** domagają się te ludy. Żądają one broni, odzieży, żywności. Ale żywnością zasila się Niemcy. W Bukareszcie pomarańcza kosztuje 10 franków, a chustka 50 franków. W Warszawie para trzewików kosztuje 150 marek, o ile się je znajdzie. Ludzie z doberego towarzystwa są bez obuwia. Rekruci polscy ćwiczą się kijami. Maszerują oni na tyłach armii i biorą karabiny po żołnierzach poległych.

Oto w jakich warunkach pozostawiono Polaków — woła p. Millioud — ale **pozwolono Hindenburgowi zgromadzić 150.000 żołnierzy między Wrocławiem i Królewcem i zagrażać Polakom na tyłach,** gdyby zbyt górowali nad bolszewizmem, który polecono Niemcom zwalczać. Zapewne, Niemcy zmiażdżą bolszewizm, byleby tylko przejawił się on w Polsce, nad czem pracują oni z pomocą socyalistów. Pozostawiono im trzy piąte Polski pruskiej. Mobilizują oni, w celu właśnie **zdemobilizowania wszystkich Polaków na Śląsku.** Odmawiają sprzymierzonym przepuszczenia wojsk Hallera przez Gdańsk, mimo formalnego tekstu układu o zawieszeniu broni. Oświadczają oni otwarcie, że **Polski pruskiej nie oddadzą.** Trudno jaśniej już wyjawić swe intencye.

P. Millioud energicznie domaga się w dalszym ciągu **zwrotu Gdańska i ujścia Wisły Polsce,** prostuje na podstawie cyfrowych danych błędne zapatrywania Lloyd George'a, jakoby Prusy zachodnie były niemieckie, poczem woła:

„Bolszewizm jest wykolejeniem się moralnem. Rodzi się on z poczucia porażki. **Nie skazujcie nań jednego z ludów najwspanialomyślniejszych, najwaleczniejszych, najbardziej cywilizowanych, jakie historya zna".**

Wahania, jakie w sprawie polskiej nastąpiły ostatnio na kongresie paryskim, świadczą, że energiczny głos krytyki p. Milliouda pod adresem Anglii i Ameryki posiada w faktycznym układzie stosunków kongresowych pełne uzasadnienie. **(—cki).**

Wśród homunkulusów

65) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— **A skąd czerpiecie tak ogromną siłę popędową?**

— **Prosto z ziemi. Za pośrednictwem radiotelegrafii.**

Tymczasem Plato polecił podać śniadanie. Zasiedli więc przy stole koło okna we czterech i zabrali się do jedzenia, ku wielkiemu zadowoleniu Filipa, tembardziej ucieszonego, że do śniadania podano także wielką flaszkę „nektaru".

— **Zdaje mi się — zauważył Filip — że po**pełniałem dotąd wielki błąd, pijąc tego nektaru za **mało.**

Starał się też powetować sobie przy jedzeniu minione straty.

Profesor wpadłszy w dobry nastrój, zaczął opowiadać wspomnienia ze swoich czasów i ze swej młodości. Homunkulusy słuchali w milczeniu, znać jednak było, że tylko z grzeczności wstrzymywali się od krytyki, gdyż to co słyszeli, wydawało się im wprost barbarzyńskiem. Kiedy jednak Avanti skończył, Plato nie zdołał powstrzymać się od tego, aby nie wypowiedzieć pełnego potępienia owych czasów, dla których najlepszym sądem było, że właśnie profesor uciekł z nich w przyszłość.

Tymczasem Archimedes spojrzawszy na barometr, oświadczył, że statek opadł o 1500 metrów i że właśnie znajdują się nad Alpami, a wobec chęci Filipa, aby się temu przypatrzeć, dał znak wstrzymania pomp. Po chwili rozległ się dzwonek wskazujący, że ciśnienie zewnętrzne i wewnętrzne zrównoważyło się, wobec czego wszyscy wyszli na pokład.

Widok był rzeczywiście majestatyczny. Potężne kolosy sterczały wśród zieleni dolin przerywanej tu i ówdzie czerwienią dachów, a szczyty były porkyte bielą śniegów. W dali zaś widniało olbrzymie pole lodowe.

— To Grosglokner — wskazał Archimedes.

Wspaniała panorama przytłaczała swoją dostojnością, Avanti i Filip milcząco patrzeli na krajobraz.

— Tu jednak jest coś do widzenia — odezwał się po chwili Filip. — Warto na góry patrzeć z góry. [illegible] przed tymi automatami za wynalezienie takiej jazdy.

— Więc przecież jesteś zadowolony.

— Zadowolony jestem, bo jest tu coś wspaniałego, ale...

— Ale?...

— Proszę pana profesora spojrzeć tylko na tych homunkulusów. Dla nich ten cały widok jest niczem, tak obojętnie patrzą na to wszystko. Przecie z takiemi istotami nie można żyć po przyjacielsku. Miny mają jednakie, ani nie znać na nich jakiegoś wzruszenia. Mnie się zdaje, że w nich wszystkich jest jakiś błąd konstrukcyjny. Oni nie umią się cieszyć.

— Może masz racyę — szepnął profesor zamyślony.

Rzeczywiście Plato i Archimedes stali razem z kapitanem tak obojętni na cuda dzikiej przyrody górskiej, że nawet cienia zainteresowania się nie znać było na ich twarzach.

— Wolałbym — zawołał Filip — aby byli mniej mądrymi, a [illegible] jakby to powiedzieć...

— Więcej serdecznymi, wylanymi.

— Otóż to, otóż to. Mnie się [illegible], gdy taki automat odezwie się do mnie.

— Może to jednak i lepiej dla nich, że nie czują radości, bo przez to nie czują także i bólu.

— Bardzo dziękuję — przerwał Filip — gdy kiedyś umrę, to wtedy nie będę czuł radości i bólu, ale teraz, dopóki żyję...

(Ciąg dalszy nastąpi).

——o——

Za bolszewicki pogrom żydów w Homlu odpowiada Polska.

Kraków, 23 kwietnia.

(d) Zła wola i bezczelność prasy wiedeńskiej, gdy idzie o sprawy polskie osiągnęła obecnie swój szczyt.

Wszystkie zbrodnie, gdziekolwiek i przez kogokolwiek one popełnione zostaną zapisuje oszczercza mafia wiedeńska na rachunek Polski. —

Niedawno doniosła Pol. Ag. Tel. o potwornej rzezi żydów, dokonanej przez bolszewickie wojska w Homlu. Liczbę ofiar obliczono wedle jednych doniesień na kilkanaście tysięcy, zaś wedle wileńskiego organu bolszewików „Zwiezda“ na 2500 osób.

„Neues Wiener Journal“ przynosi ten komunikat P. A. T. (przyczem źródło jest w telegramie wymienione) i zaopatruje go napisem: **„Neue Juden Pogrome in Russisch-Polen“.**

Tak więc zwierzęce bestyalstwo bolszewików, o którem polskie źródło podało wiadomość, ma w oczach wiedeńskiego czytelnika obciążyć sumienie **Polski**. Redaktorowie „Journalu“ liczą chyba jednak na bezdenną głupotę swych czytelników, jeżeli sądzą, że się ci nie zorye ntują, kto jest sprawcą rzezi w Homlu. Bo wszak wewnątrz telegramu pisze się wyraźnie o „czerwonej gwardyi“, jako o winnych pogromu! Czyżby więc w Polsce panował już bolszewizm? Charakterystyczny jest też tytuł „Pogrome in Russisch-Polen“. Jak się zdaje, pp. redaktorowie „N. W. Journalu“ nie chcą jeszcze ciągle uznawać faktu, że na gruzach państw zaborczych powstało państwo polskie!

Przygważdżamy ten fakt niesłychanego oszczerstwa, który zresztą nie jest odosobniony, lecz stanowi tylko ogniwo w namiętnej antypolskiej kampanii prowadzonej przez wiedeńskie „blatty“ i „journale“.

Aresztowania cukierników w Nowym Sączu.

(Telefonem od naszego korespondenta),

Nowy Sącz, 21 kwietnia. — Dzisiaj w południe przyaresztowano tu pewnych tutejszych cukierników i odstawiono do więzienia. Przyczyna tego niezwykłego zarządzenia niewiadoma. Wedle krążących wersyj aresztowania te pozostają w związku z dochodzeniami, przeprowadzonemi w bieżącym tygodniu w Nowym Sączu przez naczelnika krakowskiego Wydziału kontrolnego starosty Studzińskiego. Właściciel cukierni żydowskiej S., który już był aresztowanym przed kilkoma dniami i następnie wypuszczonym, a dziś ponownie miał być aresztowanym — **zbiegł.**

Aresztowania powyższe wywołały w mieście sensacyę, tem większą, że aresztowań dokonano nie zważając na zachodzące tak uroczyste święta, jak Wielkanocne. Aparat śledczy nowosądeckiego sądu obwodowego, żandarmeryi i policyi w ruchu od wczesnego rana. — Wypadki te żywo omawiane są w tej chwili (godzina 6 wieczór) na rynku podczas procesyi rezurekcyjnej.

Papierowe rozporządzenie — a praktyka.

Kraków, 23 kwietnia.

(l) Pod adresem Dyrekcyi poczt i telegrafów, zwracamy się z zapytaniem, dlaczego ogłosiwszy publicznie przed świętami oficyalne rozporządzenie w sprawie urzędowania na poczcie w czasie dni świątecznych, nie zastosowała się doń w praktyce, narażając tem publiczność na niewygodę i przykrości?

Rozporządzenie zapowiadało, iż tak na głównej poczcie, jak i w lokalach filii urzędowanie trwać będzie w wielką sobotę do g. 12 w południe. Tymczasem strony, przybywające o g. 11 do biur filii pocztowej przy ul. Podwale zastały drzwi lokalu zaryglowane na dużą sztabę żelazną, na drzwiach zaś kartę z napisem: **„Poczta nie urzęduje“.**

(W nawiasie drobna uwaga: skoro się umieszcza podobny napis, można zdobyć się choćby na poprawną polszczyznę).

Prawdopodobnie inne filie postąpiły również **w** ten sam sposób „z własnej pilności“ skracając sobie godziny urzędowe. (Mówię „prawdopodobnie“, gdyż naocznie zbadałam to tylko na Podwalu). W każdym razie skutek był taki, iż wszyscy, którzy chcieli przed świętami jeszcze nadać listy polecone, pospieszyli tłumnie na główną pocztę, gdzie przypuszczono formalny szturm do okienka z napisem: listy polecone. A mimo, iż kilka jest tych okienek, urzędowanie odbywało się wyłącznie przy jednem; ogonek czekających swej kolei sięgał przez cały długi korytarz aż do wejścia. Ludzie dziwili się poprostu, a w ścisku doszło do takiej sceny, iż jakiś pan, który zaczepiwszy się o haftkę czy też szpilkę do kapelusza swej towarzyszki podarł sobie ubranie, rzucił się jak dziki zwierz **na niewinną ofiarę i pięścią parokrotnie bił ją po głowie.**

Wiele osób po godzinnem czekaniu dostawszy się wreszcie do okienka, musiało odejść „z kwitkiem“ (ale nie z tym nadawczym), gdyż funkcyonaryuszka nie posiadała marek z klejem, należało więc odejść do innego okienka specyalnie po klej, a naturalnie potem nie było już czasu na ponowne przeczekanie w ogonku.

Punktualnie o 12-tej zamknięto biuro; z górą kilkadziesiąt osób odeszło do domu, unosząc z sobą ważne listy, które musiały przeleżeć się przez całe święta i mogły być nadane dopiero we wtorek.

Socyalizacya kobiet w Rosyi.

„Prawo małżeńskie“ bolszewików.

Kraków, 23 kwietnia.

Prawo małżeńskie carskiej Rosyi — jak wiadomo — **było najgorszem** ze wszystkich praw Europy. Prawo to było istną plagą — które rujnowało niekiedy **tysiące rodzin.**

Rewolucya rosyjska i w tej dziedzinie zaprowadziła reformę.

Prawnicy rosyjscy opracowali nową procedurę postępowania narodowego, usunęli mnóstwo **poniżających kobiety formalności** i stworzyli faktycznie dobre prawo małżeńskie — śmiało rzec można jedyna pozytywna działalność rządu Kiereńskiego.

Po zagarnięciu władzy przez bolszewików, uznali nowi władcy, że prawo to jest za reakcyjne. Przystąpili więc do nowej „reformy“.

Przedewszystkiem

USUNIĘTO INGERENCYĘ KOŚCIOŁA W ZAWIERANIU MAŁŻEŃSTW.

Zniesiono śluby kościelne a zaprowadzono — sprzeczne psychice Rosyan — śluby cywilne, a sprawę rozwodu z punktu prawniczego tak ujęto, że w tym wypadku **nie zachodziła potrzeba prawnego przeprowadzenia rozwodu.**

Gdy małżonkowie przyszli do przekonania, że powinni się rozejść — zawiadamiali krótko komisarza swego rejonu.

PRZEZ SAMO WNIESIENIE TEGO ZAWIADOMIENIA MAŁŻEŃSTWO ZOSTAJE ROZWIĄZANE,

a każdy z małżonków może z tą chwilą wejść w nowy związek. Małżeństwo zostaje również i z tą chwilą rozwiązane, jeżeli

TYLKO JEDEN Z MAŁŻONKÓW CHCE ROZWODU I ZAWIADOMI O TEM KOMISARZA!

Komisarz oddawał jednak tę sprawę odpowiedniemu sądowi, który miał za zadanie zbadać, czy małżonek, który na rozwód się nie zgodził może sam dzieci utrzymać. Jeżeli okaże się, że utrzymywać ich nie mógł, wówczas sąd oznacza rzeczne alimenty. Rozwód nie musi być przeprowadzonym w miejscu zamieszkania małżonków, a więc wprost przeciwnie ze stanowiskiem wszystkich praw małżeńskich świata.

SKUTKI TEGO PRAWA SĄ STRASZNE.

Bo proszę sobie wyobrazić, że pewien małżonek mieszka w Petersburgu. Wyjechał za sprawunkami do Moskwy i poznał tam jakąś panienkę, którąby chciał ów jegomość zrobić swoją kochanką. Naturalnie panna owa nic o tem wiedzieć nie chce, lecz żąda prawnego ślubu. Cóż robi wówczas ów kandydat małżeński? Pisze więc do komisarza w Moskwie, zawiadamiając go o rozwiązaniu swego małżeństwa w Petersburgu. Z tą chwilą jest wolny i może wejść w nowy związek małżeński. Rzeczywiście żeni się z ową panną — poczem

PO KILKUDNIOWEM POŻYCIU WYJECHAŁ DO PETERSBURGA.

Udaję się następnie do swego komisarza i zawiadamia go o zamiarze zerwania małżeństwa w Moskwie.

Tak więc można

ILE RAZY SIĘ TYLKO SPODOBA ZABAWIĆ SIĘ W MAŁŻEŃSTWO

— niszcząc w ten sposób olbrzymi szereg ludzi.

Ale nawet i to prawo okazało się z biegiem czasu samym bolszewikom **za mało wolnomyślne.** Stworzone więc nowe „prawo“, zaprowadzone w niektórych guberniach n. p. w Samarze. Charakterystyczne, iż w redagowaniu tego nowego „prawa“ **brały udział również kobiety,** które

NIE WAHAŁY SIĘ SWYCH SIÓSTR WYDAĆ NA ŁUP NAJDZIKSZYCH INSTYNKTÓW.

Nowy dekret postanawia, że kobiety między 18 a 35 rokiem życia zostają **unarodowione czyli**

STAJĄ SIĘ WSPÓLNĄ WŁASNOŚCIĄ CAŁEGO NARODU.

Wszystkie kobiety w państwie — w tych latach — mieszkać będą w specyalnych domach — jakby w haremach i utrzymywane będą **na** koszt państwa. **Dwa razy w tygodniu mogą sobą rozporządzać i w tym czasie przyjmować** swych dawnych małżonków — w innych dniach tygodnia natomiast muszą **być powolnemi**

KAŻDEMU MĘŻCZYŹNIE NA KTÓREGO KOLEJ PRZYJDZIE

— gdyż każdy mężczyzna ma prawo dwa razy w tygodniu odwiedzać domy, w których umieszczone są unarodowione kobiety.

Prawa tego w całości — na szczęście — nie przeprowadzono. Jednak wedle wiadomości angielskich w Samarze opróżniono dwa gmachy szkolne, do których zawleczono **kobiety ze sfer burżuazyjnych.**

Zdobycie Samary przez Czechów uwolniło biedne ofiary z raju bolszewickiego.

Spółka z nieograniczoną... ręką.

(Od naszego korespondenta).

NOCNY GOŚĆ. — DROGA WIZYTA. — SKROMNY PASAŻER. — CHYTRY KOLAK. — NADOBNA JANKA. — CZARNOOKA MAŃKA. — SIEDZIBA SPÓŁKI. — EKSPORT I IMPORT. — „WSYPA“.

Nowy Sącz, 22 kwietnia.

W nocy 17 b. m. znanego tu przemysłowca Sterna Leona, zamieszkałego w śródmieściu przy ul. Wałowej, we własnej, ogromnej kamienicy, odwiedził jakiś gość. Sienią wszedł do zamkniętego kantoru i stąd przeszedł do sąsiadującego mieszkania, gdzie w błogim śnie spoczywał Stern z rodziną. Gość, nie krępując się niczem i zdaje się zdecydowany na wszystko, najspokojniej zabrał leżącą na krzesłach garderobę, a przeszedłszy do kantoru, opróżnił tam kieszenie z wszelakiej zawartości. Znalezionymi w kieszeni kluczami otworzył sobie kasę kantoru, zabrał znajdującą się zawartość i — oczywiście bez pożegnania — oddalił się, nie zabierając ani kawałka garderoby, mając zapewne na uwadze, że obecnie o nią tak trudno i że „biedny“ Stern nie będzie miał za co kupić sobie nowej.

Rano spostrzegli Sternowie nocną wizytę, która okazała się dość drogą, mianowicie „kosztowała“ ona około 20 tysięcy koron, na taką bowiem kwotę ponieśli Sternowie szkody w gotówce, zabranej z kasy i opróżnionych kieszeni garderoby.

Stern, jako że doświadczony człowiek — jakkolwiek o wypadku zawiadomił policyę i żandarmeryę — najbliższym pociągiem wybrał się w kierunku Tarnowa. Za wszelką cenę chciał ujrzeć nocnego gościa i przeprosić go, iż z powodu błogiego snu nie mógł mu czynić honorów gospodarza domu podczas nocnej wizyty. Do tego ewentualnego „zapoznania się“ uprosił jednego z żandarmów.

Nowa „Dziewica Orleańska“.

Prorokini wojny. — Listy do generałów. — „Święte serce. — Kaplica w Loubland.

Londyn, 22 kwietnia.

(m-m) Pisma angielskie opowiadają o nowej „dziewicy Orleańskiej“, która pojawiła się we Francyi podczas wojny.

Jest to niejaka Klara Ferchaud, pochodząca z miejscowości Loublande. Liczy ona obecnie lat 23, wykształcenie posiada zaledwie elementarne i nigdy nie wyróżniała się specyalnemi umysłowemi zdolnościami.

Mimo wielkiej urody dziewczyny, nikt się nią nie interesował aż do chwili, kiedy Klara oznajmiła miejscowemu proboszczowi, że ma widzenia i że słyszy głosy anielskie.

Proboszcz posłał ją do klasztoru „Świętego Serca“ w Paray-le-Monial, gdzie zakonnice zajęły się nią troskliwie.

Działo się to w listopadzie w 1916 r. i od tego czasu Klara Ferchaud jęła występować jako prorokini i przywódczyni wojny. Do klasztoru napływały tłumy ludzi, pragnących zobaczyć i usłyszeć nową „dziewicę Orleańską“. Księża zajęli się zbadaniem objawień Klary i przyszli do przekonania, że istotnie nie są one ani złudzeniem, ani fałszerstwem.

Polecono dziewczynie pisać listy do generałów na froncie i udzielać im wskazówek odnośnie prowadzenia wojny, w końcu zaś wysłano ją do Paryża, gdzie widziała się z prezydentem Poincarem. Oznajmiła ona prezydentowi, że Francya zwycięży, jeżeli wyhaftuje na swych sztandarach „święte serce“. Prócz tego poczyniła pewne rewelacye odnośnie do tajnych knowań i zdradzieckich machinacyi i pono rewelacye te okazały się zupełnie prawdziwemi.

Prezydent Poincare nie godził się na umieszczenie na sztandarach nowego godła, ale wielu oficerów i żołnierzy jęło nosić medale i guziki z wizerunkiem „Świętego Serca“.

Nowa „dziewica Orleańska“ pragnęła stanąć na czele wojsk francuskich, ale i na to również nie chciał zgodzić się kierownik państwa francuskiego.

W kraju natomiast wiara w wyższe posłannictwo Klary Ferchaid rozpowszechniła się i zatoczyła szerokie kręgi. Biskup z Poitiers polecił zbudować specyalną kaplicę w Loublande, do której napływają tłumne pielgrzymki. W pielgrzymce zorganizowanej 7 czerwca 1918 r. wzięło udział przeszło 12.000 osób, w tem mnóstwo żołnierzy, wielu oficerów, kilku generałów. Szczególnie liczny był udział kobiet, które dążą ze wszystkich stron Francyi, aby złożyć hołd natchnionej dziewicy.

W Kamionce, w pierwszej stacyi za Nowym Sączem, zauważył jakiegoś bardzo skromnego, młodego pasażera, który wsiadł do ostatniego wozu pociągu. Gdy ruszył pociąg, udał się tam z żandarmem, który — z braku jakichkolwiek legitymacyj — przyaresztował owego pasażera i na stacyi w Grybowie oddał w ręce zawodowego kolegi. Stern z żandarmem pojechali dalej. W drodze jednak między Grybowem a Stróżami, obok ławki, gdzie siedział ów skromny pasażer, spostrzegł Stern swój scyzoryk, który mu w nocy zginął. Podzielono role. Żandarm pojechał do Tarnowa, Stern wrócił do Grybowa, gdzie na posterunku zażądał należytego zrewidowania pasażera. Rewizya nie wydała rezultatu. Zauważono jednak, że rewidowany jakoś dziwnie ścisnął w kułak prawą dłoń. Po otwarciu przemocą w ściśniętej dłoni, znaleziono całą zawartość skradzionej gotówki u Sterna. Wówczas dopiero rewidowany przyznał się do nocnej wizyty i podał, iż nazywa się Migacz Franciszek, pochodzi z Nowego Sącza, obecnie przebywał w Tarnowie.

Dalsze śledztwo wykazało, że nadobna Janka Piasecka, niedawno przyjechała z Tarnowa i objęła służbę u Sternów i że ona to ułatwiła nocną wizytę Migaczowi, że również niedawno przyjechała z Tarnowa jej koleżanka, czarnooka Mańka Pilchówna i wstąpiła do służby u właściciela domu bankowego, Nagla, w rynku, któremu także miano złożyć nocną wizytę. Że w Tarnowie założoną została „Spółka z nieograniczoną ręką“, złożona z młodych ludzi, dezerterów, bandytów rutynowanych i początkujących, oraz młodych dziewcząt. Spółka „eksportowała“ do Nowego Sącza „służące“, te po objęciu miesca przez pokątne faktorki, informowały spółkę, zjeżdżał członek spółki i po dokonanym czynie „importował“ łup do Tarnowa. W razie potrzeby posługiwano się i telegramami. Naprzykład co do wypadku u Sterna otrzymała spółka od Piaseckiej depeszę: „Janka w niebezpieczeństwie, niech zaraz przyjedzie Ludwik“. I przyjechał „Ludwik“. W Tarnowie odkryto siedzibę Spółki u niejakiej Pęnckiej, której przy aresztowaniu wyrwało się: „Wszystko już tak dobrze szło, a teraz wsypa!“ (r.)

Żona trzech mężów.

Londyn, 20 kwietnia.

(m-m) „Daily Chronicle“ opowiada historyjkę, którą właściwie możnaby zużytkować jako temat do farsy lub libretto do operetki. W rzeczywistości rzecz cała dla wplątanych w tę sprawę osób nie przedstawiała się tak wesoło. Chodziło tutaj mianowicie o kobietę, która poślubiła trzech mężczyzn.

W r. 1902 Klara Jane Millward wyszła za mąż za niejakiego Parkinsa, który ją porzucił wkrótce po ślubie i zaginął bez wieści. W 1911 roku wstąpiła w powtórne związki małżeńskie. Po czterech latach pożycia mąż poszedł na wojnę, a po jakimś czasie doniesiono żonie, że padł na froncie francuskim.

Pani Klara, widocznie gorąca zwolenniczka małżeństwa, czekała tylko do kwietnia 1918 r., poczem znalazła sobie nowego małżonk w osobie Edwarda Millwarda.

Tymczasem pewnego dnia „zabity“ mąż powrócił i był niemile dotknięty niestałością żony. Skoro jednak zaczął dochodzić swych praw, okazało się, że ich wogóle nigdy nie posiadał, albowiem w chwili, kiedy się żenił z panią Parkins pierwszy mąż jej żył jeszcze i dopiero w 1917 r. zmarł. Wobec tego **trzeci mąż będzie mógł zachować przy sobie swą połowicę, o ile oczywiście zechce.** W razie, gdyby miał już dosyć pani Klary — może z łatwością unieważnić swoje małżeństwo.

Do Szanownego Posła

SZYMONA WITYKA.

W imię dawnej przyjaźni proszę Posła o wstawienie się za moim szwagrem, Bolesławem Charzewskim, lat 52, z Pnikuta, internowanym w Stryju, Nowy Świat l. 301, aby został zwolniony **gdyż rodzina jest w nędzy.** **Kolkiewicz.**

Łgarstwa i kłamliwe sprostowania czeskie.

Cieszyn (tel. wł. Biura Pras.). „Ostrawski Dennik“ zamieszcza następujące urzędowe oświadczenie: „Prasa niemiecka i polska kolportuje doniesienie, że czescy reprezentanci przy komisyi aliantów w Cieszynie **oświadczyli gotowość oddania Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego administracyi cywilnej, w myśl ugody z 5 listopada.** Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomość ta nie polega na prawdzie“.

Dalej donosi dziennik czeski, że pułk. Sznejdarek, z innymi delegatami czeskimi, na kilkakrotnych konferencyach **omawiali z Radą Narodową tylko sposoby administracyi w rozmiarach istniejących i że Czesi obstają nadal na swojem dotychczasowem stanowisku i w żadne układy z Polakami co do zrezygnowania z osiągniętych przywilejów wchodzić nie chcą.**

Sprostowanie to Czechów jest z gruntu fałszywe, ponieważ pułk. Sznejdarek **zwracał się do delegata rządu polskiego, posła Zamorskiego, z propozycyami w sprawie odstąpienia przez Czechów administracyi** i poseł Zamorski z pułk. Sznejdarkiem odbył dwukrotną konferencyę w tej sprawie w Morawskiej Ostrawie.

Cieszyn (tel. wł. Biura Pras.). Czesi wysłali do Paryża radiotelegram z Pragi, donoszący, że **Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego opuściła Cieszyn i przeniosła swoje urzędowanie do Bielska. Wiadomość ta wywołała w Paryżu zdziwienie i zaniepokojenie, ale kłamliwość doniesienia czeskiego została natychmiast w drodze urzędowej wyjaśniona.**

Oblężenie „wesołych“.

Kraków, 23 kwietnia.

Do jednego z funkcyonaryuszy kolejowych, zamieszkałego w tak zwanej „budce“, położonej obok mostu kolejowego na Wiśle, przyszli znajomi muzykanci, po krakowsku zwani „wesołe“. Było między nimi kilku wojskowych, którzy pięknie grali na „rzniętych“ i „dętych“ instrumentach. Gdy pojedli i popili — zabrali się do muzyki — a grali z takiem uczuciem, że wprawili w zachwyt nie tylko gospodarzy, ale także słuchającą ich z za okien publiczność. Gdy wyszli z domu i zbliżyli się do stojących obok karuzeli — używający zabawy niedzielni goście domagali się stanowczo, aby kontynuowali swój koncert. Wobec zmęczenia i oporu muzykantów, którzy tłumaczyli się zresztą słusznie, że „boli gardło, śpewać darmo“, miłośnicy muzyki chcieli zmusić ich siłą do koncertu. Widząc niebezpieczeństwo cofnęli się do budki — gdzie zostali, w całem tego słowa znaczeniu — oblężeni. Obrzucono „budkę“ gradem kamieni, powybijano szyby — a biednym „wesołkom“ nabito dużą ilość guzów. Wkroczenie policyi spowodowało zawieszenie broni. Kilku oblegających dostało się do „kozy“.

Z tej awantury można wysnuć maksymę, że trudno siłą wymusić natchnienie, bo gdzie broń szczęka, milczą Muzy“.

NA MARGINESIE.

Legendy rycerskie.

Przygody rycerskie Hallera należą do kategoryi legend rycerskich, tych legend, które, otaczając aureolą bohaterstwa samego rycerza, rozpłomieniają żądzą poświęcenia się dla ojczyzny spółrodaków. I nie są to legendy o charakterze mitycznym — nie! bo czyny, treść ich stanowiące, podkład realny mają, są rzeczywistością, z łona patryotycznego uczucia i cnoty obywatelskiej poczętą, pracą mięśni, serca, mózgu, całego jestestwa wytworzoną...

Zali nie jest bohaterską legendą pogrzeb poległego Hallera, z wojskowemi ceremoniami odbyty, pogrzeb, który zmylił działalność czyhających na niego wrogów — po to jeno zainscenizowany, by Haller mógł jako Mazowiecki w dalszym ciągu prowadzić i organizować walkę z wrogiem?

Haller poległy i pochowany wskrzesł, przez lądy i morza przedarł się do szeregów przyjaciół ludzkości, prawa i sprawiedliwości—wojsk koalicyi, walczył z Niemcami i... oto ujrzał ziszczenie się idei, dla której podniósł oręż, albowiem padł w hańbie i wstydzie drugi wróg Polski i jej największy ciemięzca — Niemiec.

Dziś dnia 24 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe.	rublowe	za	97,40
500	„	„	„	„	487,01
1.000	„	„	„	„	974,03
5.000	„	„	„	„	4870,14
10.000	„	„	„	„	9740,28

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 23 kwietnia

Św. Wojciecha

Wschód słońca 4·32

Zachód słońca 6·46

Długość dnia 14·14

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Księżniczka czardasza".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś „Nieboska komedya".

—o—

Komu przyznawane będą zasiłki wojskowe?

Biuro prasowe gen. del. komunikuje: Na podstawie upoważnienia min. skarbu, gen. del. dr Galecki wydał **zarządzenie w sprawie udzielania zasiłków dla rodzin żywicieli, służących w armii polsikej.**

Zasiłków wstecz po dzień 1 listop. 1918 nie wypłaca się. Od 1 listopada 1918 uprawnione są do pobierania zasiłków **rodziny żywicieli, którzy służą w armii polskiej,** dalej **rodziny b. żołnierzy austryackich. którzy z powodów od siebie niezależnych nie powrócili dotąd do domu** (jeńcy), o ile nie służą we wrogiej armii.

Następnie uprawnione są do pobierania zasiłków **rodziny inwalidów, oraz rodziny b. żołnierzy austryackich poległych, lub zaginionych.** Zaznaczyć jednak należy, że zasiłki będą przyznawane **tylko najbliższej rodzinie,** t. j. rodzicom lub żonie i dzieciom.

—o—

Batalion piński.

Korespondenci pism warszawskich donoszą z Brześcia Litewskiego:

Wśród załogi brzeskiej obserwowaliśmy z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem legię oficerów rosyjskich, wcieloną przed kilku tygodniami do armii polskiej. Oddział ów przedstawia podobno niezwykle dzielną jednostkę bojową. Obecnie gen. Listowski przekształca go na tak zwany batalion piński.

—o—

Referendum w Niemczech nad kwestyą pokoju?

(P) Nasz korespondent z Wiednia telefonuje, że w Niemczech w kołach politycznych ustala się opinia, że nad kwestyą pokoju będzie musiało odbyć się w Niemczech referendum, żaden bowiem rząd ani żadne zgromadzenie narodowe nie będzie miało odwagi przyjąć na siebie odpowiedzialności za zawarcie takiego pokoju, o jakim w ostatnich czasach pisze prasa koalicyjna.

—o—

Wilson wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego.

(P) Na Radzie koalicyi przyjęto wniosek Wilsona, by wobec grożącego niebezpieczeństwa rozszerzenia się bolszewizmu w Niemczech podjęto z Niemcami jak najrychlej rokowania pokojowe, któreby w ciągu czterech tygodni doprowadzono pomyślnie do końca.

—o—

Republikańskie bilety wizytowe w Wiedniu.

(m-m) „Neue Tag" donosi, że drukarnie wiedeńskie nigdy jeszcze nie produkowały tyle biletów wizytowych ile obecnie. Rozmaici republikańscy „radcy" z dumą i tryumfem umieszczają nowe tytuły na bilecie, a „kaiser" i „hofraty" z zawstydzeniem usuwają zupełnie już nieaktualne. A potem szlachta! Myliłby się ktoś, sądząc, że arystokraci pomijają swe herby i rodowe tytuły! Przeciwnie, książęta, hrabiowie, baronowie zamawiają bilety wizytowe zdobne w dawne tytuły i emblematy, a następnie przekreślają je kolorowym ołówkiem. Hr. Adalbert Sternberg kazał sobie wydrukować następujący bilet wizytowy: „Adalbert. potomek hrabiowskiego rodu Sternbergów". Inni arystokraci są mniej oryginalni — im jak również przepisom republikańskim wystarczy przekreślenie ołówkiem.

—o—

Komisya, która zaginęła...

(m-m) Z Monachium donoszą: Rząd rad robotniczych wysłał do Czech komisyę, która miała postarać się o węgiel dla Bawaryi. Komisya ta zaginęła w drodze. Nie wiadomo dotychczas, co się z nią stało.

Napad bandycki we wsi Simota koło Chrzanowa.

Kraków, 23 kwietnia.

Onegdaj w nocy z 20 na 21 kwietnia, na domostwo pewnego gospodarza we wsi Simota obok Chrzanowa, **napadło kilku bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery.** Gospodarzy, z powodu święta i przyjęcia u sąsiadów, nie było w domu. W izbie swej spała tylko uboga komornica, której za pracę i pomoc w gospodarstwie odstąpiono jedną izbę na mieszkanie. Podczas gdy bandyci gospodarowali w obejściu, komornica ta, nazwiskiem Marya Białas, lat 65, zbudzona hałasem, wybiegła na dwór i wzywała krzykiem pomocy. Wtedy **bandyci dali do niej kilka strzałów i zranili ją w obie nogi.** Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi, a bandyci, uciekli. Ciężko ranną odwieziono do Krakowa, a Pogotowie ratunkowe z dworca kolei odtransportowało ją do szpitala św. Łazarza.

—o—

Smierć Williama Crookesa.

(m-m) Słynny uczony angielski William Crookes zmarł w wieku lat 87. Dokonał on sensacyjnych odkryć w dziedzinie fizyki i on to właściwie jest poprzednikiem Roentgena.

Pod koniec życia Crookes poświęcał się doświadczeniom okulistycznym i spirytystycznym Fotografował on „duchy" i w tej dziedzinie również doszedł do zdumiewających rezultatów, które stały się przedmiotem roztrząsań w „Society Royal" w Londynie.

—o—

Służące w Grazu „nie całują rączek".

(m-m) Z Gracu donoszą: Na zebraniu sług postanowiono usunąć dotychczasowe pozdrowienie „całuję rączki" Odtąd służbodawców witać się i żegnać się będzie zwykłem: „Dzień dobry" lub „Do widzenia".

—o—

(l) **KWIETNIOWE KAPRYSY.** Podobny histerycznej zalotnicy, co darzy wdzięcznym uśmiechem i czarownem spojrzeniem po to tylko, by za chwilę odwrócić się z miną chmurną i obrażonym gestem, jest znany z niestałości uczuć kwiecień. Chimerycznym swym kaprysom daje szczególną folgę w dniach ostatnich. Oto zwiodłszy nas przelotnie bogactwem słońca i rozkosznem ciepłem, rozczarowawszy potem rzęsistym deszczem, wpadł na szalony iście pomysł przypomnienia nam pożegnanej już przez nas oficyalnie zimy. I sypnął śniegiem, sypnął tak szczodrze, iż niby cukrem upudrował trawniki i krzewy, w białą zimną watę otulił wychylające się ku nowemu życiu pąki kwiatów i zawiązki owoców, jakby szepcąc do nich złośliwie: Zawcześnie kwiatku, za wcześnie... I wcisnął się natrętnie w szczeliny dachówek, łudząc się może, że tu przed słońcem znajdzie bezpieczną kryjówkę. Nawykłe do milczenia kwiaty, drzewa i kamienie w cichości przyjęły tę nagłą napaść zdradzieckiego intruza. Lecz ludzie zasadniczo mniej cierpliwi, bardziej impulsywni dają upust swej złości w dosadnych epitetach, skierowanych w stronę białego gościa. Kuląc się w zimowych płaszczach i futrach, marznąc w ogołoconych już oddawna z węgla mieszkaniach, urągają i wymyślają przybłędzie, który wyzuty z wszelkiej ambicyi panoszy się bezmyślnie nie dbając o niepewne jutro.

—o—

POSIEDZENIE OBSZERNEGO KOMITETU 3-GO MAJA odbędzie się we środę 23 kietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu Zarządu Głównego T. S. L., ul. św. Anny 5, II p.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH przyjmuje dary dla jeńców i internowanych w Galicyi wschodniej od 24 do 28 b. m. w biurze Tow. w Starostwie od 9 do 12-tej.. Wobec ogromnej nędzy, panującej między internowanymi i jeńcami z tamtej strony frontu, Towarzystwo zwraca się ponownie z gorącą prośbą do całego społeczeństwa o żywność, odzież i obuwie. Wysyłka nastąpi z końcem b. miesiąca.

O DALSZE ZAPOTRZEBOWANIE SIŁ NAUCZYCIELSKICH DLA B. ZABORU PRUSKIEGO. We środę dnia 23 b. m. przyjmować będzie profesor dr St. Więckowski dalsze zgłoszenia na posady nauczycielskie do szkół średnich w b. zaborze pruskim i zarazem udzielać odpowiednich informacyi. Reflektanci miejscowi i ci ze wschodniej Galicyi, którzy obecnie nie są zajęci w żadnym z zakładów, zechcą się zgłosić w tym dniu w Biurze szkolnictwa polskiego ul. Basztowa 1, I p., ofic. w godz. od 11—12 i od 3—4.

ZWIĄZEK STENOGRAFÓW W WARSZAWIE. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zalegalizowało Stowarzyszenie p. n. „Związek stenografów w Warszawie", którego założycielami są: pp. prof. Ign. Sekułowicz, Wł. Chojnacki i M. Majewska. — W myśl par. 2 ustawy członkami Związku mogą być wszyscy, którzy posiadają dostateczną znajomość stenografii lub pisania na maszynach.

KU UCZCZENIU Ś. P. MARYI DULĘBIANKI, zasłużonej obywatelki miasta Lwowa, Zakopiańskie Koło Ligi Kobiet polskich przesłało do Ministerstwa skarbu na rzecz rolnictwa polskiego 1000 kor.

PIERWSZY LOT POZNAŃ—WARSZAWA. Wkrótce będzie miała Warszawa sposobność ujrzenia na placu Mokotowskim niezwykle interesujących wzlotów najznakomitszego z polskich lotników Adama Haber-Wołyńskiego, który zyskał sobie sławę europejską przez swą nadzwyczajną brawurę i niezrównaną technikę. Dzięki więc organizującej wzloty instytucyi „Polskiego Białego Krzyża" będziemy podziwiali niewidziane od czasów Pegouda: martwe węzły, świder, ślizganie się na skrzydłach i na ogonie i t. d. Popisy te korzystając z uprzejmości znakomitego lotnika, organizuje „Polski Biały Krzyż". — P. Haber-Wołyński przybędzie na te wzloty z Poznania na aparacie „Albatros". Będzie to pierwszy lot Poznań—Warszawa.

SENSACYJNY CHRZEST. Pod tym tytułem donoszą żargonowe dzienniki warszawskie, że jeden z najwybitniejszych kierowników P. P. S. zasymilowany żyd, przyjął w tych dniach chrzest.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ WOJSK GEN. HALLERA WE FRANCYI. Nadeszła z Francyi od gen. Hallera wiadomość o tragicznej śmierci pilota-awiatora pporucznika Antoniego Rago, który zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku z samolotem we wsi Biscarosse d. 28 lutego 1919 r., w 23 roku życia. Ś. p. Antoni Rago był przez rok wychowańcem szkoły p. A. Żylińskiego w Radomsku, świecąc przykładem pilności i obowiązku. Skończywszy szkołę i wydział prawny Uniwersytetu w Moskwie, poświęcił się z zamiłowaniem lotnictwu.

ZASKOCZENI WŁAMYWACZE. Podczas wczorajszego święta właściciel sklepu i trafiki na Podwalu l. 1 Jakób Dmytrow wyszedł na spacer z rodziną. O jego nieobecności dowiedzieli się dwaj sprytni włamywacze i uzbroiwszy się w wytrychy i inne delikatne narzędzia złodziejskie dobrali się do jego mieszkania i sklepu i poczęli tam buszować w poszukiwaniu za gotówką i rzeczami wartościowemi. Gdy w najlepsze gospodarowali po sklepie i mieszkaniu — wszedł niespodzianie p. Dmytrow, co widząc złodzieje poczęli uciekać. Jednego z nich uchwycił za rękę p. Dmytrow, a ten dobył noża, aby się bronić. Co widząc p. D. począł wołać o pomoc. Przybyli sąsiedzi ujęli bandytę, który nazywa się Jan Karczewski ze Lwowa l. 29. Drugi bandyta zbiegł, a Karczewski nie chce podać jego nazwiska.

UJĘCIE GŁOŚNEGO OPRYSZKA. W nocy z sobotę w jednej z cel sądu powiatowego dwaj więźniowie, którzy zamierzyli ucieczkę, przebili powałę celi, poczem udało się im wyjść na dach. Dachami doszli aż do domu na ul. Kanoniczej pod l. 7, gdzie z kolei podobną do poprzedniej drogą usiłowali zejść na ulicę. Łomotanie się jednak więźniów po strychu usłyszano i zaalarmowano policyę oraz żołnierzy z pobliskich koszar. Żołnierze i policyanci otoczyli dom, rozpoczęło poszukiwania wewnątrz. Na strychu znaleziono ukrytego wśród beczek i paczek jednego z uciekinierów, głośnego opryszka Susuła, którego zaraz odprowadzono do aresztów. Towarzysz jego nie chciał czekać takiego końca i usłyszawszy, że policyi idzie na ich poszukiwania, sam tąsamą drogą „górną", po dachach wrócił do swojej celi. Gdy poinformowana przez Susuła policya wraz ze strażą więzienną przybyła do celi i najpierw zapukano do drzwi, Colosetti (gdyż tak nazywa się drugi uciekinier) sam odezwał się „Colosetti już śpi", bo mu się nie udała ucieczka — jest w złym „humorze". Miał istotnie powody być w złym humorze p. Colosetti z powodu nieudanej ucieczki — niedawno bowiem skazano go na 12 lat więzienia.

ŚMIERĆ CHŁOPCA W NURTACH WISŁY. W Wielką sobotę między godz. 7—8 wieczorem wybrał się 8-letni Maryan Serafin w towarzystwie kilku kolegów nad brzeg Wisły po stronie dębnickiej. Chłopcy odpięli jedną z łódek, znajdujących się przy brzegu, chcąc się przejechać po rzece; w czasie przygotowań wpadł w nurty Wisły młody Serafin i od tej chwili zaginął wszelki ślad po nim. Zrozpaczeni rodzice proszą każdego, ktoby dowiedział się o wypłynięciu zwłok nieszczęśliwego syna, by dał im o tem znać. (Adres: Bartłomiej Serafin, Kraków, św. Jana 9).

RITA SACCHETTO, rozgłośna tancerka wystąpi z jedynym wieczorem „Poematów tanecznych" w niedzielę dnia 4 maja b. r. w sali kasyna wojskowego, pozyskana przez Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański. Sławna z urody i z niezwykłej wytworności swych produkcyi — jest Rita Sacchetto jedną z najwybitniejszych współczesnych reprezentantek tańca wolngo, tj. niezależnego od prawideł klasycznej choreografii. Program ogłoszony zostanie niebawem. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

WAŻNE BROSZURKI. Uznając całą ważność podniesienia hodowli krajowej, Związek Kółek Rolniczych wydał dwie na ten temat broszurki, przeznaczone dla gospodarzy małorolnych. W pierwszej p. t. „Polityka i hodowla" autor p. Piątkowski zestawia stan hodowli w trzech dzielncach, do niedawna rozgraniczonych kordonem i kreśli plan hodowli na najbliższą przyszłość. W drugiej p. t. „Rasy bydła" p. Wiśniewski daje przegląd ras najczęściej spotykanych w Polsce, podkreślając ich wady i zalety. Treść urozmaicają 4 fotografie.

ALMA TADEMA DLA POLSKI. Miss Lawrence Alma Tadema, córka znanego artysty, wielka przyjaciółka Polski, upoważniona przez rząd angielski do wysłania do Polski ubrań i przedmiotów wełnianych, wydała odezwę w tej sprawie na rzecz komitetu pomocy dla Polski, utworzonego przez Paderewskiego.

NARODOWA FEDERACYA OBYWATELSKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH wyznaczyła komisyę, która ma zbadać kwestyę odbudowania ekonomicznego i przemysłowego Polski i współpracować z wychodźcami polskimi w Ameryce, w celu dania pomocy Polakom w Polsce. Wyznaczenie tej komisyi nastąpiło na prośbę Ko-

mitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i Wydziału narodowego polskiego w Ameryce.

ZARAZA FIZYCZNA FORPOCZTĄ ZARAZY DUCHOWEJ. Sprawozdawcy warszawscy, którzy jeździli do Pińska donoszą: Kancelarya sztabowa rozporządza dokumentami, świadczącymi, że bolszewicy zorganizowali istną piekielną kohortę, złożoną z chorych prostytutek i wysłali na naszą stronę linii bojowej, aby jak największą liczbę żołnierzy polskich przyprawiły o choroby i usunęły z szeregów.

Niedawno przejęto list jednej z nich, donoszący z tryumfem, że już o 10-ciu żołnierzy udało się jej armię polską uszczuplić. Przed kilku dniami był smutny wypadek samobójstwa żołnierza, który przed śmiercią zastrzelił jedną z tych hyen.

P. OSMOTŁOWSKI — KOMISARZEM GENERALNYM LITWY! Jak nam komunikują, komisarzem generalnym Litwy mianowany został p. Osmołowski z Mińska, umiarkowany postępowiec, były pułkownik. Departament litewsko-białoruski zostanie przeniesiony do ministeryum spraw zagranicznych.

METEOR. Z Włocławka donoszą: W środę wieczorem około godz. 9, meteor niezwykłej wielkości pokazał się na niebie. Jak wielka świetlna kula, w towarzystwie kilku coraz mniejszych przeleciał w kierunku od północy ku południowi.

Ludzie z podziwu stawali na ulicach i z ciekawością przypatrywali się spadającemu meteorowi.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCYI. Z Paryża donoszą o wielkiej katastrofie kolejowej. Amerykański pociąg wojskowy, dążący w kierunku Brest, najechał na pociąg z francuskimi żołnierzami, jadącymi na urlop. Śmierć znalazło 23 żołnierzy, 45 odniosło ciężkie kontuzye.

(P) **STAN OBLĘŻENIA W BRUNŚWIKU.** — W księstwie Brunświckiem ogłoszono stan oblężenia i ustanowiono sądy wojenne. Każdy schwytany z bronią w ręku będzie sądzony według prawa wojennego.

Z SALI SĄDOWEJ.

O ZBRODNIĘ RABUNKU I USIŁOWANEGO ZGWAŁCENIA. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Obtułowicza, odpowiadał wczoraj wyrobnik Jan Paśnik za zbrodnię rabunku i usiłowanego zgwałcenia. Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu, że w dniu 8 maja 1914 — a zatem jeszcze przed wojną — napadł na Maryę Ż. w jej mieszkaniu w Kościelcu, domagając się od niej pieniędzy, a gdy wymawiała się, że nie ma, zaczął ją dusić, powalił ją i usiłował zgwałcić.

Oskarżony tłumaczył się kompletnem pijaństwem. Świadkowie przeczyli stanowczo, jakoby oskarżony w czasie czynu był pijany.

Rzeczoznawca sądowo-lekarski stwierdził, że poszkodowana skutkiem napadu poroniła, co przedstawia się jako ciężkie uszkodzenie cielesne. O napadzie i użyciu gwałtu, przyczem poszkodowana w pozycyi leżącej musiała się bronić, świadczą również jej obrażenia cielesne zewnętrz.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy jednogłośnie potwierdzili pytanie główne co do winy oskarżonego w kierunku zbrodni rabunku i usiłowanego zgwałcenia, a zaprzeczyli pytanie dodatkowe co do pijaństwa — skazał Paśnika na 4 lata ciężkiego więzienia, z których na podstawie amnestyi darowano mu trzecią część. Oskarżał prokurator Stępor.

—o—

Nakładem Spółki Wydawniczej **„Spójnia“** w Krakowie (ul. Czysta 19) wyszła z druku niezmiernie aktualna broszurka autora **„Na Skalnem Podhalu“ Kazimierza Przerwy Tetmajera, p. t. „O Spisz, Orawę i Podhale“.** — Cena egzemplarza 1·50 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

—o—

W sprawie firmy „Bata“.

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w n-rze 89 naszego pisma, a zatytułowanym „Paskarz-defraudantem“ — Aresztowanie kierownika firmy Bata p. L. T. Skrzypka w Krakowie — jesteśmy w możności stwierdzić, że po zbadaniu tej sprawy — zarzuty podniesione przeciw p. Skrzypkowi były nieuzasadnione. Stwierdzamy to z całą przyjemnością i poczuciem zadośćuczynienia za ciężką, acz nie naszą winę — spowodowaną krzywdę wyrządzoną czci obywatelskiej p. Skrzypka.

Z Przemyśla do Chyrowa.

(Od naszego korespondenta).

Dobromil, 22 kwietnia.

Począwszy od Przemyśla, każdy śmiertelnik składać się już musi koniecznie z ciała, duszy i... przepustki z fotografią. Na dworcu kolejowym ścisła kontrola papierów.

W mieście ruch zwyczajny, restauracye i cukiernie przepełnione. Dawny, wojskowy charakter miasta pozostał nadal, wszędzie przeważają mundury. Ślady ostatnich walk o Przemyśl widnieją na kamienicach, gdzie ruskie kule „iwany“ i ogień poczyniły znaczne spustoszenia.

Powszechnie omawianą jest tutaj sprawa traktowania przemyskich urzędników-Rusinów, przez władze polskie. Kiedy bowiem w miastach będących pod okupacyą ukraińską odmawia się Polakom wszelkich praw, jeśli nie złożą przysięgi ruskiej, tutaj dzieje się zupełnie inaczej. Z pośród urzędników sądowych — Rósinów, wielu odmówiło polskiej przysięgi i mimo to pozostawiono ich nadal na urzędach do pewnego terminu. Jakże odmiennie postępują w podobnych wypadkach z Polakami — tyrolczycy wschodu!

W kierunku Lwowa i Chyrowa jechać wolno tylko za specyalnemi przepustkami, wystawianemi przez policyę, a wydawanemi przez Komendę placu. Tutaj, zanim dostanie ktoś ową przepustkę, musi wystać się najpierw godzin parę w jednym olbrzymim ogonie, potem znów w drugim, i zanim osiągnie tę trzecią, część składową swojego jestestwa tj. „przepustkę“, dowiaduje się, że pociąg już odjechał. I teraz znów czekanie długie godziny na następny pociąg.

Godzina 8 wieczór. Pociąg rusza z dworca przemyskiego i zaraz poczyna się rewizya papierów podróżnych i biletów. W wagonie ciemno, nie świeci się. Jakiś starszy jegomość zapala w przedziale świecę i czyta na głos „Szczutka“ o bolszewikach i walecznym Grzesiu. Przy nim grupuje się gromadka pasażerów. Na korytarzu wśród cywilnych, kilku oficerów i żołnierzy rozmowa ożywiona. Z jednego przedziału zrywa się naraz żołnierska śpiewka:

„A tu znowu jakaś szarża
Mocno się odgrzeża,
Bo ja mam nagniotki,
Niechże pan uważa...
A muzyczka tiurli... tiurli...
A muzyczka rżnie...
Bo przy muzyczce
Goście bawią się...
Czy to damska... czy to męska jest...
Byle tylko rżnęła fest a fest...

Śpiewce wtóruje gwizdanie i tupanie nogą.

Stacya Hermanowice — znów kilka osób wsiada. Jedziemy dalej.

W Niżankowicach połowa pasażerów wypróżnia wagony. Wsiada jakiś stary pan i wita się ze znajomymi. Rozmowa na ten sam temat, który mota się od stacyi przemyskiej. Ukraińskie napady bandyckie, kradzieże. Dziś n. p. nocą, do obywatela mieszkającego o 200 kroków od dworca kolejowego w Niżankowicach, wpadło kilkudziesięciu hajdamaków, obrabowali cały dom, zabrali bydło i konie, czemu wszyscy domownicy pod groźbą karabinów z „rukami w wierch“ musieli przypatrywać się bez słowa protestu. Te same historye dzieją się każdego dnia wszędzie w okolicy. Linia bojowa ciągnie się zaledwie o kilkaset kroków od Niżankowic, Nowego miasta i Dobromila.

Opodal Nowegomiasta jest już granica drutów kolczastych, za którymi hulają mołojcy. – Wszędzie tu, począwszy od Przemyśla — wojna partyzancka, którą Ukraińcy prowadzą po bandycku. Sami rozważnie myślący Rusini wstydzą się ich sposobu wojowania.

W Dobromilu wysiada wielu podróżnych. Przy bramie wychodniej ścisk. Meldowanie pasażerów i rewizya dokumentów. Na szczęście czynność tę załatwia oficer dość szybko. Przed dworcem zaledwie jeden tylko wózek, ale i ten dla kogoś specyalnie zamówiony. Do miasta blisko 3 kilometry — trzeba iść pieszo. Wieczór chłodny, ale pogodny. Pobliska góra „Racz“, bojowa granica Ukraińców, spokojna, strzałów nie słychać. Tylko od strony Chyrowa dolatują urywane trzaski i huki.

W Dobromilu narynku pustki, ciemno, sklepy pozamykane. Takie jest zarządzenie władz wojskowych — godzina 9 minęła. Od upadku Austryi dwukrotnie przechodziło miasto w ręce Ukraińców — ale tylko na krótki czas. Wielu obywateli Polaków wywieziono z miasta, ale z tych kilku zdołało już umknąć i powrócić. Ludność polska, teroryzowana napadami herojów i rabunkami — w czasie kiedy rządzili miastem — przechodziła tutaj istne piekło. Gospodarka Moskali — w czasie oblężenia Przemyśla — była prawdziwym rajem w porównaniu z tymi krótkimi rządami rycerzy Petlury.

Obecnie w mieście, pod opieką burmistrza dr. Puchalskiego, panuje wzorowy ład i porządek. Cała rada gminna złożona jest z Polaków i Rusinów. Zastępcą burmistrza jest Rusin ks. Łysiak, dla złagodzenia waśni narodowej.

To, co obecnie przechodzi Lwów, to w małym to przechodzi dziś Chyrów. Tutaj bowiem koncentrują się główne ataki ukraińskie. Ludność w czasie ostrzeliwania miasta kryje się po piwnicach. Bardzo wiele domów spalonych i zdemolowanych. Z zakładu OO. Jezuitów internowali i wywieźli Ukraińcy kilkunastu księży, reszta zdołała umknąć. Cały pensyonat przeniesiony do Krakowa.

Pl-ro.

TELEGRAMY

Misya litewska w Warszawie.

Warszawa, 23 kwietnia.

Przybyła tu misya litewska, z p. Sautysiem na czele. Komunikuje ona, iż **utworzono w Kownie nowy gabinet.** Premierem został Slezevicius. Do Libawy i Kłajpedy **przybyły transporty mąki z Ameryki dla Litwy.**

Układ gospodarczy Rumunii z Czechami.

Lyon. (PAT) Między Rumunią a Czechami doszedł do skutku układ gospodarczy, według którego **Rumunia zobowiązała się dostarczać Czechom nafty** i niektórych innych płodów krajowych **w zamian za maszyny rolnicze i za znaczne zamówienia lokomotyw i wagonów kolejowych.** Osobna misya rumuńska jest w drodze do Pragi celem ustalenia szczegółów układu. Rząd ukraiński stara się również wejść w stosunki gospodarcze z Czechami. Delegacya ukraińska z Galicyi przybyła do Pragi i oferuje tam ropę, benzynę i naftę w zamian za wyroby szklane i materyały budowlane.

Poprawne stanowisko bolszewików węgierskich wobec Koalicyi.

Wiedeń. (BK) Węg. komisarz ludowy Bela Kuhn wysłał do ang. min. spraw zagr. Balfoura następującą depeszę iskrową: Węgierski rząd rad **przyjmuje zupełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo mienia wszystkich obcokrajowców,** którym wolno pobrać gotówkę i papiery wartościowe, znajdujące się w węgierskich bankach. Węgierski rząd rad **odstąpi od socyalizacyi zagranicznych towarzystw handlowych i banków,** i da odszkodowanie z powodu dotychczasowych wykroczeń od tej zasady. Upraszam o wydelegowanie komisyi w celu omówienia potrzebnych szczegółów.

Bolszewizm rodzi tylko nędzę i głód.

Paryż (PAT). Na poniedziałkowem posiedzeniu odbywającego się w Paryżu kongresu socyalistów francuskich, wypowiedział Branting mowę, w której zwrócił się do towarzyszów z **ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem bolszewizmu,** który miał sposobność zaobserwować bliżej i dokładniej, niż ktokolwiek inny, a to w Finlandyi i w innych wielkich miastach, jak Petersburg. Produkcya pod rządami bolszewików została przerwana. **Jest to ruina, śmierć wszelkiej aktywności, jest to absolutny rozkład i upadek ekonomiczno-społeczny, który da się streścić w dwóch słowach: nędza i głód. Nie jest to ani obraz, ani też tryumf socyalizmu, ale jego zupełne zaprzeczenie. Dyktatura proletaryatu nie jest niczem innem, jak dyktaturą socyalizmu.**

Egipt chce być państwem samodzielnem.

Berlin. (PAT) Dzienniki niemieckie powtarzają wiadomość podaną przez „Matina“, że **stan rzeczy w Egipcie zdaje się być niepokojącym.** Władze są bezsilne wobec ruchu jaki się tam objawia. **Nacyonaliści żądają wycofania angielskich urzędników i utworzenia samodzielnego państwa** mahometańskiego z Kalifatem w Kairze na czele.

Przygoda lotnika Woosa.

Amsterdam (PAT). Major Woos, który **chciał przebyć samolotem ocean Atlantycki, spadł w** kanale irlandzkim. Lotnika uratowano, a **także** i jego samolot ocalono.

Celem Niemiec ubezwładnienie Polski.

Warszawa. (PAT) Donoszą z Paryża: Do „Timesa" korespondent z Hagi przysłał korespondencyę, obracającą się około sprawy polskiej. Po tryumfie pisze dziennik, jaki odniósł Erzberger w Spaa w kwestyi lądowania armii polskiej w Gdańsku, linia polityki niemieckiej będzie dalej szła w kierunku ubezwładnienia Polski. W tym celu Hindenburg dowodzi na wschodzie silną, doskonale wyćwiczoną armią. Dlatego w Kownie pracuje zgodnie Komenda niemiecka z rządem litewskim, któremu robi się daleko idące obietnice, aby utrzymać antagonizm polsko-litewski. Dlatego kokietuje się żydów w Polsce, włączając do delegacyi niemieckiej na konferencyę niejakiego Hermana Strucka, syjonistę, który ma popierać żądania żydowskie na konferencyi. Dlatego również delegacya niemiecka ma popierać neutralizacyę Cieszyńskiego pod pretekstem, że jest tam 110 tysięcy (?!) Niemców, których interesa w ten tylko sposób mogą być zabezpieczone. W tym też celu budżet niemiecki przewiduje utworzenie już w tym roku dyplomatycznych agentów w Kijowie, Moskwie i Tyflisie i konsulaty w Odesie, Charkowie, Rostowie i Saratowie. Jedynym jasnym punktem na tym ponurym dla aliantów tle jest wytrwałość i silna wiara z jaką się Polska organizuje i broni przed bolszewizmem. To zresztą sami Niemcy przyznają. Do tej korespondencyi redakcya dodaje artykuł naczelny, w którym podkreśla wspólną robotę władz wojskowych na wschodzie i dyplomacyi weimarskiej w celu ubezwładnienia Polski i podania sobie rąk z Rosyą.

Niemcy trzeba zmusić do oddania ziem polskich.

Paryż. (PAT) Dziennik „Information" wykazuje naiwność tych dyplomatów, którzy oddają się złudzeniu, że Niemców można zadowolnić zneutralizowaniem Gdańska. Niemcy nie oddadzą dobrowolnie ani jednego powiatu, choćby posiadał 95 procent ludności polskiej. „Temps" pisze, że Francya powinna zmusić Niemcy do oddania ziem polskich. W artykule pod tytułem „Upiór Bismarka", donosi „Intrasigant", że Niemcy pokonane na zachodzie, podnoszą głowę na wschodzie. Należałoby przeciwstawić Niemcom Francyę i Polskę.

Przygotowanie zbrojne Francyi na wypadek nie podpisania pokoju.

Paryż. (Tel. wł.) Marszałek Foch, licząc się z ewentualnością, że Niemcy pokoju nie podpiszą, wstrzymał demobilizacyę armii i wszystkie urlopy oficerów i żołnierzy. Foch wychodzi z założenia, że Francya przed podpisaniem przez Niemców pokoju nie może bezwarunkowo demobilizować i liczyć się musi z ewentualnem dalszem posunięciem wojsk w głąb Niemiec. Załogi w Alzacyi znacznie wzmocniono i na mostach na Renie zgrupowano wielką ilość ciężkiej francuskiej artyleryi.

Państwo Paderewscy na froncie francuskim.

Warszawa. (PAT) Sekretaryat prezydenta ministrów Paderewskiego komunikuje, że państwo Paderewscy w towarzystwie pp. Balfoura, Pichona, pułkownika House, oraz wszystkich delegatów państw sprzymierzonych udadzą się 27 kwietnia na front bojowy francuski. Przy wyjeździe oraz powrocie ze Szwajcaryi państwo Paderewscy korzystają z wagonu prezydenta Poincarego, przyczepionego do Ekspress Simplon Midi.

Hołdy dla Sejmu, Paderewskiego i Piłsudskiego.

Warszawa (PAT). Sejmik powiatu częstochowskiego, składający się z 46 członków, na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia uchwalił jednogłośnie złożyć swój głęboki hołd Wysokiemu Sejmowi, Piłsudskiemu i premierowi Paderewskiemu.

Warszawa. (PAT) Na ręce prezesa ministrów nadeszła następująca depesza: Zebrani na zjeździe w dniu 13 kwietnia w Tarnowie urzędnicy dóbr prywatnych z Małopolski, przystępując do obrad, przesyłają wyrazy czci i hołdu premierowi Wolnej Zjednoczonej Polski.

Haller przy pracy.

Warszawa. (PAT) Dziś o godz. 10 rano odbędzie się na placu Saskim przegląd batalionu instrukcyjnego wojsk gen. Hallera przez ministrów.

Wymiana depesz pomiędzy Hallerem a Piłsudskim.

Warszawa. (PAT) Na depeszę wysłaną przez gen. Hallera do naczelnika państwa, nadeszła z Wilna pod datą 21 kwietnia następująca odpowiedź: Wilno, 21 kwietnia 1919. Przyjemnie mi było w świeżo zdobytem Wilnie z zachodniego krańca Polski otrzymać od gen. Hallera depeszę o jego przyjeździe do kraju. Proszę w moiem imieniu wyrazić podwładnym oficerom i żołnierzom moją radość z przybycia ich do ojczyzny i pewność, że jak każdy prawy żołnierz polski osłonią zwycięsko zagrożone granice kraju.

Wręczenie Hallerowi sztandaru z pod Kaniowa.

Warszawa (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano dwaj oficerowie 1-go szwadronu, 6 pułku ułanów, 2 korpusu polskiego gen. Hallera wręczyli generałowi Hallerowi sztandar, który powiewał w czasie słynnej szarży w bitwie pod Kaniowem. Sztandar ten porucznik Lenartowicz przywiózł z pod Kaniowa i przechował w ukryciu w czasie pobytu w niewoli niemieckiej w Brześciu Litewskim. Sztandar ten swego czasu ofiarowany został 6 pułkowi w imieniu Polaków gminy Koszewata przez dra Grabowskiego, zamordowanego później przez bolszewików. Gen. Haller ze wzruszeniem przyjął sztandar, o którego ocaleniu przez porucznika Lenartowicza dotychczas nie wiedział.

Zamknięcie 8-klasowej szkoły męskiej w Warszawie.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" ogłasza: Po dokonaniu gruntownej wizytacyi ośmioklasowej szkoły męskiej Stanisława Kopczyńskiego w Warszawie, ministeryum wyznań i ośw. publ. zarządziło niezwłoczne zamknięcie szkoły i zwróciło się jednocześnie do prokuratoryi państwowej o wdrożenie dochodzenia karnego w tej sprawie.

Ostatnie akty zemsty ukraińskiej dziczy.

Lwów. (PAT) Dzienniki zaznaczają, że w nocy z soboty na niedzielę, gdy wojska polskie przerywały front ukraiński na południe od Lwowa, od pocisków, spadających na miasto, zginęło 8 osób, a 24 jest ciężko i lekko rannych.

Za 10 dni Lwów będzie miał światło i tramwaje.

Lwów. (PAT) „Wiek Nowy" pisze, że zwycięska ofenzywa polskich wojsk przyniosła poważny sukces, mianowicie możliwość uruchomienia obecnie zakładów elektrycznych na Persenkówce. Pierwsze prace w tym kierunku już podjęto i prawdopodobnie już do 10 dni Lwów otrzyma światło i tramwaje.

Dobrowolna rekrutacya w obszarach oczyszczonych z Ukraińców.

Lwów. (PAT) Z okolic, w których cofnięto linie ukraińskie, zaczynają napływać do miasta z gmin podmiejskich oswobodzonych chłopcy w wieku popisowym i śpiewając zdążają do koszar do służby w wojsku. Jeden z nich mówił:
— Żal nam żeśmy nie walczyli o naszą wieś, ale pójdziemy walczyć o inne wsi.

Raut artyleryi pod gradem pocisków.

Lwów. (PAT) Wczoraj w kole literacko-artystycznem odbył się raut artyleryi. Jak zauważa „Gazeta Lwowska", przeżycie długich dni walk, oraz liczne straty poniesione przez tyle osób, wybiły na twarzach uczestników takie ślady trosk, że nastrój rautu nie był taki, jaki pamiętają sale koła literacko-artystycznego. W raucie wziął udział ks. arcybiskup Bilczewski, reprezentanci wojskowości i wiele osobistości z miasta. Podczas rautu artyl. ukraińska zaczęła od północy ostrzeliwać dość gęsto centrum miasta. Obecny na zabawie komendant artyleryi zarządził zaraz odpowiedź ogniem działowym tak skuteczną, że strzały nieprzyjacielskie wnet ustały.

Co mówią jeńcy ukraińscy?

Lwów. (PAT) Zwożeni do tutejszych szpitali ranni jeńcy ukraińscy wzięci do niewoli w ostatnich walkach pod Lwowem mają przeważnie rany postrzałowe na plecach, niektórzy zaś rany kłóte. W pierwszej grupie sprowadzonej wczoraj, wszyscy jeńcy mieli rany postrzałowe. Opowiadali oni, że od chwili wzięcia ich w szeregi ukraińskie szukali sposobności, aby uciec na stronę polską jaka sposobność nadarzyła się im teraz i w czasie uciekania zostali postrzeleni przez Ukraińców. Opowiadają oni, że dzielnie biją się tylko siczowcy, inne oddziały są niechętne do walki, niema wśród nich zapału, bo nie wiedzą za co się biją. Inna grupa, około 10 jeńców, ma rany kłóte od bagnetów. Tych wzięto na odcinku południowym. Jeden z pośród nich liczy 45 lat. Żaden z nich nie wiedział, gdzie się znajduje. Byli wzięci do wojska przemocą. Rany otrzymali przekradając się na stronę polską.

Delegaci pokojowi Niemiec — bez pełnomocnictwa.

Paryż. (Havas) Mianowanie delegatów niemieckich, mających udać się do Wersalu, wywołało zdumienie. Dziwią się tu, że rząd niemiecki nie wyznaczył osobistości poważniejszej oraz że delegaci niemieccy, jak to wynika z noty rządu niemieckiego, otrzymali tylko pełnomocnictwo do odebrania tekstu preliminaryów pokojowych, a nie do podpisania ich. Wczoraj wieczorem komentowano nawet tak, że w tych warunkach wysłanie delegatów niemieckich do Wersalu staje się właściwie bezcelowe.

Nowy przewrót w stolicy Bawaryi.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi w depeszy z Berlina, że garnizon w Monachium ogłosił w proklamacyi, że rada centralna została usunięta a rządy objęte przez garnizon. Wynikałoby więc z tego, że w Monachium przyszło do nowego przewrotu.

Krwawe zaburzenia w Hamburgu.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi, że w ostatnich dniach przyszło w Hamburgu do poważnych niepokoi. Tłum demonstrował i domagał się wydania broni. W kilku stronach miasta przyszło do walk, w czasie których strzelano z karabinów maszynowych. Po obu stronach jest wiele zabitych i rannych.

Kopalnie reńsko-westfalskie „na śmierć zastrejkowane".

Nauen. (PAT) Pisma przynoszą wiadomości o katastrofalnem położeniu w zagłębiu górniczem reńsko-westfalskiem, a to wskutek stale odnawiających się strajków. I tak kopalnie tow. akc. w Bohum musiały ogłosić konkurs, ponieważ zostały „na śmierć zastrajkowane". Warsztaty w Blankenbergu poniosły tak wielkie straty, że sprawa zawieszenia ruchu znajduje się na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia.

Znalezienie zwłok zamordowanego min. saskiego.

Berlin (PAT). Między Torgau a Wirtembergiem znaleziono w rzece Łabie zwłoki zamordowanego ministra Neuringa.

Kurlandya wyprasza Niemców za drzwi.

Moskwa. (PAT) Prezes łotewskiego sowietu Sztuczka odmówił żądaniu niesienia pomocy Niemcom w Rydze, wskazując na to, że wojska niemieckie używają przeciw wojskom łotewskim gazów trujących, że samoloty niemieckie niedawno temu obrzuciły bombami spokojną ludność Rygi. Sztuczka dodał, że w razie powtórzenia się podobnych zamachów byłby zmuszony do represalii przeciw Niemcom w Rydze. Układy z Niemcami będą możliwe tylko wtedy, jeżeli ustaną okrucieństwa i jeżeli wojska niemieckie opróżnią Kurlandyę.

Maszyny do pisania
kupno i sprzedaż, tylko Kraków, Kurniki 1. Wł. Keyha i Jul. Hecker. 1177

Naturalne osełki do kos 1190
100 sztuk 50 koron, dostarcza E. Fischmann, Oświęcim.

Kupuję starą
garderobe, bieliznę itp. Na żądanie przychodzę do domu. Pałkowa, Czarna-wieś, Konarskiego 6. 1191

Auto osobowe
do wynajęcia każdej chwili. Wiadomość ul. Czarnowiejska 27. 1195

Zamienię dom
na Czarnej Wsi, na mieszkanie w Śródmieściu na parterze lub sklep z mieszkaniem na dogodnych warunkach. Wiadomość: Czarna Wieś, ul. Miechowska l. 20. 1098

Magnety i Magnesy 1105
naprawia i wzmacnia firma Antoni Jordan, Zwierzyniecka 5.

Warsztat naprawy bielizny
przeniesiony z ul. Floryańskiej 9 na Franciszkańską 4, (2 podwórze). 1212

Bieliźniarki, krawczynie
potrzebne Franciszkańska 4 (2 podwórze). 1213

Jeżeli który z Panów 1223
zatrudnionych przed wojna w biurze podróży Oświęcim 2 jest bez zajęcia, proszę niech się zgłosi listownie Z. B.

Wszystkich,
wiedzących coś o bracia Leonie, który był na froncie tyrolskim i włoskim w 9 p. p., proszę o wiadomość. Znajomym życzę „Wesołych Świąt" Fr. Pieluch, D. O. G. Kraków. 1224

Bez posad pomocnicy 1225
mają się zgłaszać przy podaniu bliższych dat, osobiście lub pisemnie w celu zestawienia statystyki bezrobotnych do Stowarzyszenia Kupców i młod. handl. w Krakowie, Smoleńsk 19., a to wyjedna od Rządu dla nich zapomogi.

Maszyny do pisania 1179
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Wł. Keyha i Jul. Hecker, spec. mechanicy, Kraków, Kurniki 1.

Poszukuję
do kupna lub dzierżawy Warsztatu Ślusarskiego z całem urządzeniem, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krakowskiego pod „Warstat Ślusarski". 1226

Sprzedam
ubranie skórzane (pies morski) prawie nowe za 1.100 K. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 27 II. piętro, oficyna, na lewo. 1117

Wdowiec
z czworgiem dzieci, lat 48, podurzędnik kolejowy poszukuje starszej panny lub wdowy bezdzietnej w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Podurzędnik" do Admin. Gońca. 1119

Fotografa
reprodukcyjnego na kreski siatki i do kopiowania dwóch UCZNI do praktyki oraz STOLARZA poszuknje: Polski Zakład reprodukcyi fototehnicznej St. Wolanyk, Krakow, Sławkowska 14. 1118

Technik
z kilkoletnią praktyką w nafciarstwie i farbiarstwie poszukuje posady jako kierownik ruchu. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" dla „Technika". 1220

Pierwszorzędny stroiciel fortepianów
ze Lwowa, Artur Smutny, Kraków, Tomasza 6, przyjmuje strojenia i reperacye. 1141

Urzędnik naftowy
specyalista techniczno-kalkulacyjny poszukuje odpowiedniej posady; na razie na skromnych warunkach, Zgłoszenia do Admin. Gońca dla „Urzędnikanaftowego". 881

Wszelkie seksualne zboczenia,
nałogi i zwyrodnienia psychiczne na tle erotycznem, tak peryodyczne, jak i stałe, leczy suggestywnie, bezpłatnie „Lekarz duszy". Zgłoszenia listowne, przesyłane pod powyższym adresem do Administracyi „Gońca", badane będą sumiennie i niszczone, lub na żądanie odsyłane. Do listu dołączyć trzeba markę na odpowiedź i podać adres dyskretny. 778*

Kasy kotrolne 1178
gruntowna naprawa, kupno i sprzedaż uskuteczniają Jul. Hecker i Wł. Keyha spec. mechanicy, Kraków, Kurniki 1.

Ucznia do praktyki
dek. malarskiej i lakierniczej przyjmie K. Mikulski w Krakowie, ul. Rajska l. 20. 1113

Z braku znajomości 1170
nawiąże korespondencye kawaler lat 37, katolik handlowiec z panną w celu matrymonialnym, posiadająca choćiażby małe gospodarstwo gruntowe. O zgłoszenia uprasza pod „Rolnik 1111" do Admin. „Gońca", Kraków.

Leśniczego
ze studyami i praktyką na rewir w dużym majątku w Królestwie, obeznanego specyalnie w kulturach sosnowych poszukuje się zaraz lub od 1 lipca. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać należy pod adresm: Zarząd lasów Starachowice, p. Wierzbnik. 1112

Inteligentnej zdrowej osoby
do półrocznego dziecka na prowincyę poszukuję. Zgłoszenia „Wdowiec" Admin. „Gońca". 1234

Dam 200 Koron 1106
za wskazanie lokalu do wynajęcia na sklep a 300 K z mieszkaniem. Zgłoszenia: Garaż, Groble 5, u portyera.

Wielkie przedsiębiorstwo
poszukuje celem umieszczenia swoich biur krakowskich 4—5 pokoji, z komfortem, nadających się równocześnie na mieszkanie kierownika, w obrębie plant lub w pobliżu tychże. Wysokie wynagrodzenie za pośrednictwo według umowy. Zgłoszenia pod „Beskid" do Biura Hopeaca i Salomonowej. 1237

Fabryka wyrobów chemicznych 649
różnych past do obuwia, waseliny, farbki do bielizny i t. d
Berisch Hammer, Kraków, ulica Meiselsa l. 15.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal., matrymonialne i korespondencya 30 halerzy za jeden raz — przyczem pierwsze dwa wyrazy tytułowe liczy się po 1 kor. — Drobne ogłoszenia desłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

„POLONIA" najlepsza pasta do obuwia z fabryka wyrobów chemicznych
BERISCH HAMMER
Kraków, Meiselsa 15. 648

Najnowsze żurnale
polskie, francuskie, angielskie i niemieckie na kostyumy, bluzki, kapelusze etc. do nabycia
w biurze dzienników M. WAHLA w Przemyślu
ul. Słowackiego. 1211

Poszukuje się 1155
majstrów wojskowych
I, II i III klasy b. armii austr. w charakterze kowali, stelmachów i specyalistów do maszyn służących do obróbki drzewa
Zgłoszenia do Warsztatów Taborowych w Kielcach.

Wszelkie szmaty
odpadki sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach
J. Better, Kraków,
ulica Krakowska 49., Tel. 1449.

FORTEPIAN
Schweighofera 1108
krzyżowy b. mało używany okazyjnie z powodu wyjazdu do sprzedania. Tamże obrazy. Kraków, ul. Czapskich 1. II p.

Nowy karabinek
(sztucer) z futerałem, okazyjnie do sprzedania.
Wiadomość w Krak. Biurze Ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 1109

Pismo poświęcone kojarzeniu małżeństw
FORTUNA
REDAKCYA I ADMINISTRACYA KRAKÓW, RYNEK GŁ. 11.
NUMER POJEDYŃCZY K. 1 20
W pierwszym numerze, który wyjdzie 1 maja b. r. umieszczamy ogłoszenia matrymonialne bezpłatnie.

ZEISSA — MIKROSKOPY CYSTOSKOPY GASTROSKOPY!
polecają po cenach fabrycznych
Dostawcy Klinik Uniwersyt. Jagiell. i Szpit. krajow.
STANISŁAW BARAN i Ska
Magazyn instrumentów Lekarsko-Naukowych
Kraków, ul. Sławkowsa 6. 1227

MEBLE STYLOWE
1) **jadalnia palisandrowa** inkrustowana oraz lustro i komoda palis.
2) **sypialnia franc.**, cała rzeźbiona.
3) **salonowe** stylowe **dwa garnitury** rzeźbione i duże lustra.
4) **mały salonik** z czarnego dębu, rzeźbiony, 600

wyprzedaje prywatnie polska rodzina
Kraków, ulica Jabłonowskich 20, I. piętro, na lewo
oglądać można od 10—12 i od 3—6.

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE
BIURO PARCELACYJNE
z siedzibą urzędową
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 28. Telefon 3444.
Inż. Artura Bromowicza
kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane, przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich, oraz wydaje plany dla hipoteki. 1070
Zgłoszenia przyjmuje osobiste i pisemne.

MASZYNISTA samodzielny, egzaminowany, ślusarz z zawodu, z dłuższą praktyką, potrzebny zaraz dla fabryki w Zachodniej Galicyi. 1236
Centrala fabryczna: 2 maszyny parowe, 2 generatory elektryczne, 2 kotły, suszuia drzewa. Posada do objęcia natychmiast. Oferty wraz z odpisami świadectw i curriculum vitae nadsyłać należy pod „Maszynista 1918" do Biura ogłoszeń firmy Hopeas i Salomonowa, Kraków, Szczepańska.

Pierwsza polska
chem. pralnia i art. farbiarnia
„Czystość"
przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie.
(Do żałoby w 24 godzinach).
Przyjmuje bieliznę i firanki do prania, rękawiczki do chemicznego czyszczenia.
Filie: 604
Sławkowska 23, Sebastyana 3, Kolętek 9, Centrala Podgórze, Kalwaryjska 5.

PRACOWNIA RYMARSKA
JANA ŁACINY
przy składzie materyałów taborowych Tarnów, Browar, poszukuje kilkunastu czeladników rymarskich, dwoch siodlarzy powozowych, oraz chłopcow z początkami praktyki rymarskiej za dobrem wynagrodzeniem. Robota akordowa.
Oferty nadsyłać:
JAN ŁACINA, Pracownia rymarska Tarnów,
Browar. 1222

Już nadeszły maszyny do pisania
różnych systemów, aparaty do powielania, oraz przybory do maszyn, prawdziwe **amerykańskie radyrki (gumy)** do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kalki. 1168
Ceny bezkonkurencyjne! Specyalny warsztat reparacyjny.
Wszelkie reperacye maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po nizkich cenach
RUDOLF NOWAK
Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.